Kuryer Poznański.

Nr. 78. Redaktor odpowiedzialny Piątek, 4 kwietnia 1879. Nikazy Gruszczyński. Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Minister Windthorst miał posłuchanie u ks. Bismarcka! — oto najnowsza wiadomość, którą telegraf rozniósł po świecie, a z któréj poczęto najróżniejsze wysnuwać kombinacye, częścią w sprawie złagodzenia walki kulturnéj, częścią w sprawie przyszłéj polityki ekonomicznéj księcia Bismarcka. Wiadomość tę przystrojono zaraz w poprzednią konferencyą Windthorsta z panem Varnbüllerem i następną naradę frakcyi centrum w kwestyach ekonomicznych. Jak to mówią, bywa często z wielkiéj chmury mały deszcz; tak się téż dzieje z wielkiemi przewidywaniami liberalnych dzienników niemieckich, które Germania zbywa w następujących kilku słowach:

„Audyencya, którą poseł Windthorst w poniedziałek (dnia 31 marca) o 4 godzinie z południa miał u księcia Bismarcka, dostarcza tutejszym i zagranicznym dziennikom materyału do rozlicznych kombinacyi, które niniejszém ogłaszamy jako zupełnie bezzasadne. Nie donosiliśmy nic o tém posłuchaniu, aby zapobiedz domysłom, które nasuwa położenie spraw kościelnych i politycznych, które jednakże mimo to nie mają żadnéj faktycznéj podstawy. Sprawy, które były powodem do tego posłuchania, nie należą, jak się samo przez się rozumie, przed forum publiczności.“

Jak się zkądinąd dowiadujemy, powodem, który skłonił posła Windthorsta do zażądania audyencyi u ks. Bismarcka był fundusz Welfów, przypadający z prawa synowi zgasłego króla, księciu Kumberlandzkiemu. Poseł Windthorst wystąpił tutaj zapewne jedynie w charakterze prawnego patrona królewicza hanowerskiego i przypomniał księciu kanclerzowi, iż ze śmiercią króla Jerzego skończyło się też prawo trzymania funduszów welfijskich w asekuracyi, gdyż sejm pruski na ten jedynie czas upoważnienia rządowi udzielił. Sfery półurzędowe nie bardzo w téj chwili na księcia Kumberlandzkiego łaskawe, w prasie bowiem półurzędowéj obiega w tych dniach communiqué, przypominające stronnikom Wełfów, iż książę Kumberlandzki ani tronu brunszwickiego, ani hanowerskiego spodziewać się nie może.

Z Francyi nie podaje nam dziś telegra żadnych wskazówek, z których moglibyśmy wnosić o wrażeniu, jakie w obozie radykalnym wywołała wiadomość o przyjęciu przez senat wniosku, odraczającego kwestyą przeniesienia Izb z Wersalu do Paryża. Sądząc jednak z zamieszczonych w dzisiejszych dziennikach korespondencyi paryskich, gotują się radykały do zaciętéj walki przeciw umiarkowanym żywiołom republikańskim i wszelkie poruszają sprężyny, ażeby postawić na swojém. — Jako osobliwość zapisujemy doniesienie Polit. Corresp. z Paryża, że rozbierają tam myśl zmiany rządu w przewidywaniu bliskiego usunięcia się prezydenta rzeczypospolitéj. Gdyby pomysł ten oryginalny zdołano przeprowadzić, natenczas rozwiniętoby jak opiewa wspomnione doniesienie, posadę prezydenta i ustanowionoby tryumwirat, do któregoby weszli prawdopodobnie Gambetta, książę Aumale i jenerał Galiffet. Cóżby to znaczyło? czy pojednanie głównych obozów republikańskich z orleanistowskim i bonapartystowskim? Rzecz sama jest zapewne w stadyum kombinacyi, ale że się z taką kombinasyą noszą w Paryżu, to dowód, jak mało tam wiary w utrzymanie teraźniejszego stanu rzeczy. — Wiadomość o zamianowaniu patryarchy Hassuna naczelnikiem kościelnym i cywilnym Ormian katolickich, które nastąpiło wskutek gorliwych zabiegów ambasadora francuskiego, wielką wywołało w Paryżu indygnacyą pomiędzy bezwyznaniowymi republikanami francuskimi. Jako rzecznik tego oburzenia wystąpił Temps w artykule, w którym gromi pana Fourniera, jak nie politycznie sobie postąpił, że stanął po stronie Hassuna i katolików ormiańskich. „Szczególniejsza to rzecz, — woła Temps, że dyplomacya nasza popiera zachcianki ultramontanów na Wschodzie i krzewi tamże propagandę katolicką, którą my w własnym zwalczamy kraju.“ Nowy to dowód, że Francya, obronicielka dawniéj katolicyzmu, zrywa coraz bardziéj z przeszłością i zapomina o szczytnéj misyi, jaką spełniła dawniéj na Wschodzie.

Na Anglią spadły w ostatnim czasie niemałe kłopoty. Nie dość, że zawikłała się Anglia w długą wojnę z Afganami, któréj końca dotąd na próżno oczekuje, nie dość, że zmuszoną została rozpocząć krwawe walki z królem Zulusów, potrzeba jeszcze było, ażeby z królem Birmy wywiązał się zatarg, który, nie wiadomo jeszcze, na czém się zakończy. Z powodu tego zatargu nowe powstają obawy w Londynie, z których zwolennicy Gladstona korzystając, agitują i szeregują malkontentów przeciw lordowi Beaconsfieldowi. Gabinet ogłasza telegram nadeszły z Bombaju, który posłużyć ma widocznie jako środek ku złagodzeniu wzburzonych umysłów w kraju. Rząd indyjski — opiewa telegram — wzmocnił jedynie załogi wojskowe w Birmie w celu tém skuteczniejszego zabezpieczenia obrony swych angielskich poddanych; zresztą rząd trzyma się ściśle biernego stanowiska i chwyci wtedy za oręż, jeżeli król Birmy dopuści się jakiegoś gwałtu na Anglikach. Te same obawy usiłował także rozproszyć na posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj Stanhope, podsekretarz stanu w departamencie dla Indyi. Oświadczył on na zapytanie Richarda, iż nie ma żadnego powodu do przypuszczania, że królowi Birmy zostało już przesłane ultimatum, że koniecznem jest wysłanie nowych posiłków do posiadłości angielskich w Birmie. — Z komunikatów tych rządowych pokazuje się jasno, że stósunek wicekróla indyjskiego do króla Birmy wielce jest naprężony.

Stary pustelnik z Kaprery dał znów znak życia i wydał do młodzieży włoskiéj odezwę wielce zagadkowéj treści. Rząd włoski nosi się z myślą założenia włoskiéj osady w Nowéj Gwinei. Garibaldi wystąpił przeciwko temu pomysłowi i wzywa młodzież włoską, ażeby pozostała w kraju, który w obec niezałatwionych jeszcze spraw wewnętrznych i zewnętrznych potrzebuje jéj ramienia. Jakie to niezałatwione sprawy ma na myśli Garibaldi, trudno wyrozumieć z krótkiego doniesienia telegraficznego; za granicą nie wystąpią przecież Włochy do żadnéj akcyi wojennéj, chyba że radykalizm włoski sposobi się do czynnéj walki z monarchią własną, bo wtedy zapewnie będą potrzebne ramiona młodzieży.

Skupczynie bułgarskiéj przedłożył w tych dniach komisarz rosyjski sprawozdanie dotyczące administracyi rosyjskiej w Bułgaryi. Zawiera ono pomiędzy innemi zajmujące szczegóły, dowodzące, że Moskwa nie zasypiała w Bułgaryi pola i zorganizowała poważną siłę zbrojną, która kiedyś walczyć ma za jéj interesa na półwyspie i dopomagać do rozbijania państwa tureckiego. Według sprawozdania uformowała Moskwa w ostatniém półroczu w Bułgaryi 21 drużyn piechoty, ośm bateryi dział, cztery swadrony jazdy, kompanią artyleryi polowéj i kompanią artyleryi oblężniczéj, razem 21,000 zbrojnych, nia licząc w to 3080 oficerów i podoficerów, którzy służyć będą jako instruktorowie w kadrach do organizacyi dalszych drużyn. W szkole wojskowéj w Sofii znajduje się w téj chwili 250 kadetów, z których 100 w stopniu oficerów opuści niezadługo zakład. Nadto wysłano 150 młodych Bałgarów do szkół wojskowych do Elizabetgrodu i Petersburga, gdzie pozostają na karmie rządu rosyjskiego.

W kwestyi mięszanéj okupacyi w wchodniéj Rumelii nie podaje nam dziś telegram żadnych nowych wiadomości; dzisiejsza Presse donosi tylko, że reprezentanci mocarstw w Carogrodzie dokładają wszystkich starań, ażeby przekonać sułtana o konieczności obsadzenia wschodniéj Rumelii wojskiem zagraniczném. — W Carogrodzie zapanował znów, jak się zdaje, chwilowo wpływ angielski; sułtan wysyła, jak telegrafują do Polit. Corresp., wysokiego dostojnika tureckiego do Włoch, który ma tamże w imieniu jego powitać królową angielską; wysłannik sułtański ma nadto wręczyć królowéj własnoręczne pismo sułtańskie.

Państwo tureckie pospiesznym zdąża krokiem do ruiny finansowéj. Sprawa kaimów staje się znów niebezpieczną dla Turcyi i grozi wielką katastrofą. Irade sułtańskie stanowiące, że rząd wypłacać będzie na przyszłość tylko gotówką a przy płaceniu podatków zaledwie piąta część przyjmowaną będzie w papierach, była powodem zupełnego prawie wycofania kaimów z obiegu. Nie przyjmują też tych papierów ani handlarze, ani kupcy. Klasy uboższe bardzo na tém cierpią. Obawa jakiego wybuchu była tak wielką, że rząd zmusił piekarzy do przyjmowania kaimów wynagradzając im poniesioną stratę. Położenie finansowe Turcyi ma być rozpaczliwe; dochody z podatków wpłynąć mogą dopiero w maju a brak gotówki tak wielki, że nie wystarcza prawie na codzienne wydatki. Co rząd zrobi, nie wiadomo. Przypuszczają, że uda mu się jeszcze zaciągnąć małą pożyczkę u bankierów galackich. Chcianoby zaprowadzić oszczędności, rozpuszczając wojsko, ale i to nie obędzie się bez wydatków, gdyż uwolnionym żołnierzom trzeba przynajmniéj tyle zapłacić żołdu, aby mieli za co wrócić do kraju. W kołach ministeryalnych są oburzeni na obojętność zachodnich mocarstw i bankierów, którzy stawiają przy pożyczkach ogromne trudności. Ktoś bliski Porty słusznie wyrzekł, że jeżeli mocarstwa chcą dopomódz Turcyi, niechaj uczynią to natychmiast, później bowiem będzie już po niewczasie.

* **Walne zebrania** przedwyborcze odbędą się:

1) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

2) Na powiat inowrocławski: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem, w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego.

3) Na powiat szubiński: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem w Zninie, w lokalu p. Siuchnińskiego.

4) Na powiat międzychodzki: w piątek, dnia 4 kwietnia o godz. 1 po południu w Kamionnie, w oberży p. Donaka.

Kilka ustępów

z mowy posła

Reichenspergera o lichwie.

(Dokończenie.)

Przed kilku miesiącami rozmawiając z jednym z naszych obywateli o lichwie, spotkaliśmy się z zdaniem, jakoby razy lichwiarskie równie były dotkliwe tak wobec istniejących ustaw przeciwko lichwie, jako też po ich zniesieniu. „Bili mnie lichwiarze, mówił nam szanowny obywatel przed r. 1867 i po 1867, a jeśli mam być szczery, to cięgi odebrane od lichwiarzy wobec bezsilnych ustaw przeciw lichwie były jeszcze boleśniejsze.“ Przeciwnicy ustalenia ściśléj stopy procentowéj, opierając się na takich zdaniach, podnoszą zarzut, że wobec pewnika, iż prawodawstwo żadną miarą skutecznéj tamy lichwiarstwu położyć nie jest zdolne, przywrócenie ustaw karnych przeciwko lichwie jest rzeczą zupełnie zbyteczną, niepotrzebną, jest po prostu szkodliwym anachronizmem. Poseł Reichensperger występuje przeciwko temu zdaniu i trafnie je zbija. „Ci, którzy tak mówią (są jego słowa) muszą mieć bardzo naiwne wyobrażenie o symbolicznem przedstawieniu sprawiedliwości w postaci kobiety z zawiązanemi oczyma.“ Nie dla tego starożytność w ten sposób usymbolizowała bóstwo sprawiedliwości, jakoby wobec występków i zbrodni było bezsilném, jedno dla tego, iż ma sądzić i wyrokować bez względu na stan i osobę. Środki, któremi władnie nie ograniczają się na same przepisy i paragrafy, są one potężnemi dźwigniami do zadosyćuczynienia pokrzywdzonéj słuszności. Prawda, że trudno jest często dotrzeć sądowi w tajne labirynty lichwiarskiego rzemiosła, wykryć te kryjówki i zdradzieckie doły, w które wpadają nieświadomi, atoli statystyka kryminalna dowodzi nam, że nie z samą lichwą tak się rzeczy mają, że daleko gorzéj jest z podpalaniem i przeniewierstwem, gdzie również nadzwyczaj trudno dojść prawdy i ukarać zbrodniarza. A komuż kiedykolwiek przyszło na myśl, ażeby znosić prawodawstwo, unieważniać ustawy i paragrafy wymierzone przeciwko podpalaczom i przeniewiercom? Zresztą z oną rzekomą bezsilnością sądownictwa tak źle nie jest, jak przeciwnicy nasi twierdzą. Bądź co bądź, uczciwsi kapitaliści uchylają głowy przed grozą sprawiedliwości, a niepoprawnych srodze dosięga ramię sprawiedliwości. Kiedym był urzędnikiem nad Renem, wówczas jeden śmiały krok prokuratora oczyścił cały powiat Siegski z bandy lichwiarzy, a w Bawaryi oddał wielkie usługi społeczności proces przeciwko lichwiarstwu, który skończył się skazaniem winnych na długie lata więzienia i na 300,000 złr. kary. Z Francyi mamy urzędowe dane statystyczne. Tam skazano w latach od 1853 do 1864 r. 1219 lichwiarzy na przeszło 2 miliony fr. kary, nie mówiąc już o karze więzienia. W końcu wykazują tablice statystyczne, że na każde 100 oskarżeń w sprawach lichwiarskich tylko 15 procent wyroków ułaskawiających wypada, co jest stósunkowo do innych przestępstw cyfrą bardzo drobną, i co dowodzi, że zdanie o bezsilności sądów wobec lichwy należy brać cum grano salis.

Przypomniawszy, że i parlament r. 1867 czuł całą krzywdę wyrządzoną dłużnikowi przez zniesienie ustaw przeciwko lichwie, gdyż uchwalił, iż każdy dłużnik, który zobowiązał się na lat 10, 20, 30 do lichwiarskich procentów, może już po upływie pół roku układ ten unieważnić i w dalszym pół roku za poprzedniem wypowiedzeniem kapitał spłacić, — tłomaczy mówca niedostateczność ustaw i dowodzi, że paragraf przeciwko oszukaństwu nie wystarcza wcale przeciwko lichwiarstwu. Oszukany musiał być koniecznie w błąd wprowadzony, wiedziony fałszywemi twierdzeniami lub przedstawieniem fałszywych faktów; jedynie tam, gdzie takie kryterya zachodzą, można zyskać wyrok przeciwko oszukaństwu. Te rekwizyta nie zachodzą w przypadkach lichwy: tam nie potrzebuje koniecznie zachodzić i nie zachodzi też oszukaństwo, ale miejsce jego zajmuje bieda, potrzeba, namiętność, lekkomyślność i brak doświadczenia. Nadto przy lichwie w obecnym stanie prawodawstwa nie może być wcale mowy o naruszeniu cudzego majątku, które stanowi drugi moment przy oszukaństwie, bo choćby jaki żydek w Wrześni brał 1300 procent lichwiarskiego zysku, choćby drugi w Miłosławiu za 15 tal. na kożuch pożyczonych wziął w krótkim czasie 450 tal. — to żadną miarą nie można tu mówić o skrzywdzeniu na majątku, nie można skarżyć o oszukaństwo, gdyż prawo pozostawia stronom zobopólne ułożenie się pomiędzy sobą. A jednakże powyżéj wymienione słabości ludzkie, jak namiętność, lekkomyślność, nieświadomość, mianowicie kiedy im towarzyszy niedola i nędza, należy przecież brać w obronę. I dla tego też, znosząc ustawy przeciwko lichwie, uchwaliły różne państwa, jak np. Belgia, natychmiast nowy paragraf [illegible] W Belgii istniały aż do r. 18[illegible] [illegible] przeciwko lichwie, po zniesieniu [illegible] 1867 za ultraliberalnego ministeryum [illegible] do belgijskiego kodeksu karnego nowy paragraf przeciwko oszukaństwu (494), który tak brzmi: „Kto stale i systematycznie każe sobie przy pożyczkach płacić wyższy procent po nad zwykłą stopę procentową (a więc po nad 5 resp. 6 od sta), chociaż wie, że pożyczający godzi się na tę propozycyą tylko ze słabości lub w roznamiętnieniu, — ten karany będzie więzieniem od 4 tygodni do 1 roku i grzywnami od 1000 do 10,000 franków.“

Mówca oświadcza, iż paragraf ten wziął za podstawę do swego ewentualnego wniosku, dodawszy tylko jeszcze pojęcie „biedy“ (Noth) do pojęć słabości i namiętności. To samo uczyniono w Austryi, gdzie dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny uchwalono następujący paragraf, o który wszystkie kraje austryackie, smagane szkorpionami lichwiarskiemi, na sejmach swoich w roku zeszłym usilnie się dopraszały: „Kto przy udzielaniu kredytu zawiera z dłużnikiem układ, o którym wie, że wskutek ogromu przyznanych wierzycielowi korzyści dłużnik zrujnować się musi, i których dłużnik z powodu słabości umysłu, nieświadomości albo wzruszenia wewnętrznego poznać nie może,— ten karany będzie aresztem od 1 miesiąca do pół roku i grzywnami od 100—1000 złr.“ Mówca powołuje się na orzeczenie wyższego sądu lwowskiego, że już i ten niedostateczny paragraf znaczne krajowi przyniósł korzyści.

W końcu zwraca się p. Reichensperger przeciwko ogólnemu uprawnieniu wszystkich obywateli do podpisywania weksli i twierdzi, że dopóki się tego ogólnego uprawnienia nie ograniczy, dopóty nie można myśleć o zdeptaniu hydry lichwiarstwa. Odnośne ustawy w Niemczech są, jak mówca trafnie dowodzi, unikatem w całéj Europie, i różnią się od ustaw tego rodzaju w Francyi, Belgii, pewnych kantonów Szwajcaryi, a nawet i Rumunii. W krajach tych za właściwe weksle uważane i traktowane bywają tylko t. z. weksle ciągnione (gezogene), podczas kiedy w Niemczech pod pojęcie weksli podpadają już t. z. weksle suche (trockene), które są prawdziwą klęską dłużników, bo stósunki kupieckie przenoszą na stósunki zupełnie innego rodzaju. W innych krajach są wojskowi, księża, niektórzy urzędnicy, wieśniacy, nieposiadaczy gruntów itd. wykluczeni od podpisywania weksli, podczas gdy w Niemczech każdy bez wyjątku wystawiać je może. Mówca żąda dla tego ograniczenia tego ogólnego uprawnienia na stan kupiecki, lub wogóle na tych, którzy są zapisani w rejestrach handlowych i to na t. z. Vollkaufleute, czyli właściwych kupców i Minderkaufleute, czyli właścicieli ziemskich, właścicieli kopalń i t. d., od których także żąda, aby się zapisywali w rejestra handlowe.

W końcu powołuje się poseł Reichensperger na przykład Schmerlinga, który jako minister sprawiedliwości zaprowadził ogólne uprawnienie wystawiania wekslów, a późniéj jako członek austryackiéj Izby panów był autorem rozolucyi, żądającéj w tym względzie ograniczenia; powołuje się na podobnąż rezolucyą, uchwaloną w radzie kantonalnéj w Zurychu i na uchwały prowincyonalnego sejmu bawarskiego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Z krotoszyńskiego, 1 kwietnia.

Odbyliśmy dzisiaj zebranie czytelni ludowych i zebranie przedwyborcze, obydwa pod przewodnictwem ks. dziekana Kegla. Obecnych było przeszło 100 osób z wszystkich stanów. Z pierwszego zebrania, na którém sekretarz towarzystwa ks. prob. Frankenberg dokładne i piękne miał sprawozdanie, zakonstatować winienem, iż myśl czytelni ludowych w naszym powiecie utrzymuje się w dawnéj sile, ale nie wzrasta. Czytelni ludowych liczymy 12, a z nich większa część stara się o powiększenie swego księgozbioru i gorliwie z niego korzysta. Na zebraniu przedwyborczém zdał szanowny nasz poseł ks. dr. Jażdżewski sprawozdanie z czynności sejmowych przyczém zaznaczył, że jeżeli dotychczas małe tylko i skromne korzyści prac tych usilnych a przykrych posłowie osięgnąć zdołali, to dzieje się to skutkiem tego, iż my jako obcy żywioł w państwie, do którego zaliczeni jesteśmy, stoimy na zupełnie wyjątkowém stanowisku, na którém napotykamy na nieprzeliczone trudności, ilekroć chcemy podjąć jakąśkolwiek pracę w celu utrzymania i podniesienia naszéj narodowości, albo też ilekroć stawamy w obronie zagrożonego Kościoła. Praca więc jest trudną, a trud tém większy, na im mniéj barkach spoczywa. Jeżeli tedy skuteczniejszą ma być obrona praw naszych świętych i nigdy nieprzedawnionych, — to powinniśmy się o to starać usilnie, aby jak najwięcéj obrońców Kościoła i narodowości wysyłać do sejmu. Stać się zaś to może wtedy tylko, gdy każdy pilnować będzie sprawy wyborczéj jako swego najżywotniejszego interesu. — Po ks. Jażdżewskim zabrał głos p. H. Krzyżanowski, który gorącemi słowy zachęcał zebranych do usilnéj pracy około nadchodzących wyborów. Radził nie spuszczać się na nikogo, bo tu o nasze najświętsze idzie interesa, a jeżeli sami o sobie radzić nie będziemy, to o nas na nasze dobro nikt inny radzić nie będzie. — Ks. dziekan Kegel i dr. Kutzner wyrazili ks. dr. Jażdżewskiemu w imieniu powiatu wdzięczność za gorliwą i wymowną obronę praw naszych na polu kościelném i narodowém.

Następnie przystąpiono do wyboru kandydatów i zgodzono się jednomyślnie na postawienie na pierwszém miejscu ks. dr. Jażdżewskiego, na drugiém zaś kandydata, którego powiat pleszewski wyznaczy, z powodu, iż z tymże wspólnie dwóch posłów do sejmu pruskiego wybieramy. Chodziło więc tylko jeszcze o wybór 4 kandydatów, do których postawienia regulamin wyborczy nas zobowięzywał. W téj mierze stanęły naprzeciw sobie dwa zdania, pierwsze, ażeby tych czterech kandydatów wziąć z pomiędzy osób zasłużonych w powiecie, kładąc na to przycisk, iż jednego tylko kandydata do sejmu stawiamy, zapewniwszy się poprzednio, iż wybór przyjmie, drugich zaś jedynie, ażeby uczynić zadość formie regulaminowéj; — innych zdaniem było, aby ostatnich czterech kandydatów i z po za powiatu wybierać, proponowano więc między innymi sędziego Łyskowskiego i p. Łebińskiego. Zebranie znaczną większością oświadczyło się za pierwszém zdaniem, którą to praktyką i w dawniejszych czasach się powodowaliśmy. Postawiono więc na trzeciém miejscu p. Władysława Przyłuskiego, a następnie ks. dziekana Kegla, ks. Wojciechowskiego i H. Krzyżanowskiego. Komitet wyborczy składa się z tychże samych osób, co dawniejszy, przybrano nadto gospodarza Szczotkę i dr. Kutznera. Delegatem jest p. Ildefons Chełkowski, zastępcą jego p. Wł. Przyłuski.

Wiedeń, 1 kwietnia.

X.) Wczoraj w Izbie poselskiéj rozpoczęły się rozprawy nad budżetem. Z wygłoszonych wczoraj mów odznacza się długa mowa dra Prażaka, przywódzcy Czechów morawskich i wicemarszałka klubu prawego środka. Dr. Prażak zaznaczył solidarność Czechów morawskich i czeskich, wzywał rząd do zgody z Czechami, oświadczył, że federaliści czują zaufanie do hr. Taaffego i wyraził nadzieję, że nastanie zmiana ku lepszemu. P. Bärnfeind, wieśniak ze Styryi, dawniéj członek klubu hohenwartowskiego, mówił przeciwko panującemu liberalno-centralistycznemu systematowi, zwłaszcza ze względu na stósunki szkólne.

Na odbytém przedwczoraj walném zgromadzeniu Arcybractwa św. Michała archanioła przemawiali młody hrabia Fryderyk Schönborn o fałszywéj, bo nie opartéj na miłości chrześciańzkiéj ludzkości a znany poseł Monsignore Greuter z Tyrolu o potrzebie wspólnego i solidarnego działania katolików. Obecnymi byli Kardynał Arcybiskup dr. Kutschker, ksiądz Biskup Paoli z Bukaresztu, nuncyusz apostolski Arcybiskup Jacobini, hrabia Henryk Clam-Martinic, hr. Thun, hr. Baworowski, liczni posłowie itd.

Według zapewnień tutejszych dzienników W. Porta wysłała do wszystkich dworów depesze, w któréj usiłuje donieść, że mieszana okupacya nie jest wcale potrzebną, że wojska tureckie zdołają utrzymać w Rumelii porządek itd. Natomiast, jak donosi Polit. Corresp., ambasadorowie usiłują przekonać dyplomatéw tureckich, że mieszana okupacya jest jedynym środkiem do ocalenia Rumelii dla Turcyi. To wszystko świadczy, że jeżeli mieszaną okupacyą przyjęto w zasadzie, liczne jeszcze są do usunięcia przeszkody praktyczne. Depesza berlińska donosi nam dzisiaj, że rząd niemiecki, zamiast kontyngentu, stawi dowódzcę oddziału okupacyjnego.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby Panów książę Jan Adolf Schwarzenberg wniósł, aby wybrano komisyą do ułożenia adresu do rodziny cesarskiéj z powodu srebrnego wesela. Komisya ta zostanie wybraną dzisiaj. Brat księcia Jana Adolfa, Kardynał Arcybiskup, rozesłał do arystokracyi czeskiéj okólnik, wzywając ją do wspólnéj manifestacyi z tegoż powodu.

Rzym, 28 marca.

(Sprawa Arcybiskupa w Cincinnati. — Swiętopietrze Polaków amerykańskich. — Despotyczny czyn rządu w Sulmona).

(-o-) W nr. 65 podaje Kuryer za Köln. Volks. Ztg wiadomość o wielkim krachu w majątkach Arcybiskupstwa Cincinnati, którego winę ów niemiecki korespondent przypisuje bratu sędziwego Arcybiskupa rzecznéj dyecezyi. Jest mi miło to doniesienie na korzyść tak ks. Arcybiskupa jako i jego brata sprostować podług wiadomości, jakich z wiarogodnego źródła zaczerpnąłem. Całą sprawę gruntownie wyświeca angielski Tagblatt. Podług tego dziennika chciał Arcybiskup przyjść w pomoc uboższym koloniom i emigrantom, zakupił wielką masę ziemi i takową parcelował, aby emigranci już zastali najpotrzebniejsze rzeczy gospodarcze w pogotowiu i tak o nizkiéj opłacie mogli się osiedlić i zagospodarzyć, nie potrzebując wpaść w ździercze ręce żydów lub bankierów. Lecz nieszczęście chciało, iż ten najlepszy zamiar troskliwego Pasterza nie tylko o dobro duchowne, ale i o dobro doczesne swoich owieczek, na jego własną niekorzyść wypadł i ostatnie dni jego żywota smutkiem i zmartwieniem napełnia. Z powodu otwarcia kolei, zwróciła się emigracya w zupełnie inną stronę, tak iż teraz ów obszar ziemi i owe parcele pustkami leżą, i są wielką klęską finansową Archydyecezyi. Arcybiskup, chcąc się uwolnić od jakiegokolwiek podejrzenia, przysłał do Rzymu prośbę o dymisyą. Lecz dyecezanie zaprotestowali przeciw temu u Ojca św., prosząc Go, aby im zostawił ich ulubionego i zasłużonego Arcypasterza: wszelkie straty chcą przez własne składki i ofiary dobrowolne pokryć. Tak więc ani na Arcybiskupie, ani na jego bracie najmniejsza wina nie spoczywa. Rachunki są prowadzone najregularniéj. Owéj klęski nie sprowadziło ani niedbalstwo Arcybiskupa ani lekkomyślność jego brata, lecz po prostu nieszczęsny i fatalny zbieg okoliczności, przeciw któremu żadna ludzka przezorność nie wystarcza. Piszącemu o Ameryce miło mi tu dodać, że w przeszły poniedziałek wręczył ks. dr. Pawlicki, rektor kolegium polskiego, Ojcu św. 1,500 franków świętopietrza od Gazety katolickiéj polskiéj w Chicago wychodzącéj. Cześć naszym Rodakom amerykańskim, którzy wiary swych przodków nie zapomnieli i tak dobitny jéj dali wyraz!

W państwie wolności coraz nowsze mamy przykłady pogwałcenia samych nawet przyrodzonych praw człowieka, nie mówiąc już o tych szumnie powtarzanych przechwałkach swobody, którą uszczęśliwieni mieszkańcy pięknego półwyspu apenińskiego od zawitania błogiéj ery liberalizmu mają się cieszyć. W dzień świętego Józefa miała w mieście Sulmona odbyć się w pałacu Sardi ceremonia obleczenia panny Amalii Frati w zakonną sukienkę Celestynek. Wielkie grono jéj przyjaciołek tak z miasta, jak z okolicy zebrało się w naznaczonym czasie na ów akt uroczysty. Gdy po odprawionéj mszy św. Opat celestyński zabierał się do uskutecznienia najgorętszych jéj pragnień, otwierają się niespodzianie drzwi kaplicy domowéj, wchodzi prokurator królewski, oficer karabinierów i delegat policyi. Pierwszy z tych nieproszonych i zuchwałych gości wstępuje na stopnie ołtarza i ogłasza następującą nowinę: „Funkcya jest skończona, w imię prawa rozwięzuję zebranie, ponieważ we Włoszech są zakazane zakony religijne.“ Kto tych panów do tego kroku upoważnił, na jakiém prawie go opierają, trudno odgadnąć. W Włoszech są prawda zniesione (soppressi) zakony jako korporacye czyli osoby moralne (enti morali), nigdy i nigdzie tu nie jest zakazane ubierać się podług swego gustu. Wolno nowicyuszom masońskim przypasać skórzane fartuszki, wolno zwłaszcza damom wszelkie mody paryskie, wszelkie głupstwa fantazyi kobiecéj na siebie wdziewać, suknie najrozmaitszych kolorów i krojów, jakiém prawem więc ma być zakazane skromnéj i bogobojnéj dziewicy ubrać się lub kazać się ubrać podług mody, która jéj najbardziéj do smaku? Nadto wolno tu we Włoszech odbywać schadzki i zebrania na najrozmaitszych miejscach, wolno pewnym niewiastom zbierać się w pewnych domach, i to tak wolno, iż do tego nawet rząd je zachęca, czemuż ma kilku paniom z najzacniejszych rodzin być zakazane zebrać się na nabożeństwo w kaplicy domu prywatnego? — Aleć nie dziw, wszak żyjemy w epoce wolności przeszkadzania dobremu a rozszerzania złego. Tutejsza Opinione, pisząc o owém zajściu, pochwala ów swawolny i poprostu despotyczny krok urzędników i wzywa rząd wogóle do większéj baczności w tym względzie, gdyż, dodaje, podobne wypadki przez niedbalstwo urzędników już częściéj miały miejsce, np. w Bononii aż sześć nowych zakonnic (!) przyobleczono w szaty zakonne!“ O co za zbrodnia, co za klęska i niebezpieczeństwo dla silnéj i zjednoczonéj Italii!

NIEMCY.

* **Berlin,** 2 kwietnia. Posłów z każdym dniem mniéj przybywa na posiedzenia parlamentu, tak że dzisiaj wiele krzeseł było próżnych. Pomimo tego przerzedzania się ustawicznego reprezentacyi niemieckiéj, pomimo, że w Izbie każdego dnia bodaj tylu zjawia się posłów, ile potrzeba do stanowienia uchwał, parlament niemiecki ma obradować do końca bieżącego tygodnia a po Wielkanocy zebrać się już 28 b. m. Tymczasem rada związkowa spieszy się z przedłożeniami celnemi i zapewnie jeszcze przed wyjazdem wręczy je posłom. Na posiedzeniu dzisiejszém uchwaliła rada związkowa, aby nad przedłożeniem celném, które komisya przesłała wraz z motywami, obradować in pleno. Rzecz cała będzie załatwioną na najbliższém posiedzeniu. Wniosek wyrtembergski dotyczący składu komisyi, mającéj zbadać przedłożenie względem taryfy kolejowéj, został przyjęty. Prov. Corr. pisze w téj sprawie: „Rząd jest, jak prezydent urzędu kanclerskiego zaznaczył w parlamencie, przekonany o gwałtownéj potrzebie jak najprędszego załatwienia téj kwestyi, gdyż wśród chwilowéj niepewności stosunków cierpi całe przemysłowe życie w Niemczech. Stan przejścia, w jakim się wszystkie przemysłowe stosunki znajdują, skrócić jak najprędzéj, uznali tak kanclerz jak i rządy związkowe za swój obowiązek i zadanie. Im prędzéj dla niemieckiego przemysłu skończy się ten stan niepewności, tym bardziéj uzasadnioną jest nadzieja, że nowy nastąpi rozwój. Ztąd też życzy sobie kanclerz, aby przedłożenia celne i podatkowe, względem których porozumiały się pomiędzy sobą poufnie rządy związkowe, jeszcze przed wielkanocą zostały wręczone parlamentowi, tak by zaraz po wielkanocy mogły się rozpocząć nad niemi obrady.“

Parlament kontynuował dzisiaj przerwaną wczoraj przy § 10 debatę nad ustawą o fałszowaniu pokarmów. Paragraf ten przepisuje, kto i co ma być karane. Dyskusya obracała się głównie około definicyi fałszowania lub naśladowania. Reichensperger dowodził, że określenie bliższe słowa „fałszowanie“ jest niezbędne, gdyż może w sądowéj procedurze wywołać zamięszanie. § 10 przyjęto w końcu z małemi zmianami. W § 11 obostrzyła komisya karę za niedbałość, Izba przyjęła postanowienie według projektu rządowego. Resztę paragrafów przyjęto po krótkiéj dyskusyi podług uchwał komisyi. Następnie przeszła Izba do specyalnéj dyskusyi nad ustawą o ochronie ptaków w drugiém czytaniu. Ponieważ pokazało się, że materya téj ustawy nie jest dostatecznie przygotowaną, wnosi hrabia Stolberg o przekazanie jéj komisyi. Wniosek ten, pomimo że już Izba przyjęła poprzednio §§ 1 i 2, znalazł posłuchanie. Izba uchwaliła oddać ten projekt do zbadania komisyi z 21 członków złożonéj. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Na posiedzeniu komisyi obradującéj nad wnioskiem Stumma przyjęto 9 głosami przeciwko 4 wstęp do wniosku, wyrażający w imieniu Izby prośbę do kanclerza, aby przedłożył jak najprędzéj projekt odnoszący się do zaprowadzenia kas zasiłkowych dla robotników inwalidów.

Szczegółowe wiadomości o przyszłéj organizacyi Alzacyi, powtórzone i przez nas za „Deut Mont. Bl.“, zostały urzędownie zaprzeczone.

Audyencya Windthorsta u ks. Bismarcka wielkie powszechnie sprawiła wrażenie, zwłaszcza że od r. 1868, to jest od czasu konfiskaty majątku króla hanowerskiego, obaj ci mężowie stanu nigdy się z sobą nie schodzili, jedno na arenie walki w parlamencie z sobą się stykali.

Na złote wesele pary cesarskiéj ma przyjechać także oprócz cesarzy rosyjskiego i austryackiego król hiszpański. — Pierwsza wczorajsz

Pogrzeb ś. p. jenerała Chłapowskiego.

Chociaż tłumny orszak żałobny odprowadził zwłoki ś. p. jenerała Chłapowskiego na miejsce wiecznego spoczynku, i liczne hołdy posypały się na otwartą mogiłę ostatniego wodza polskiego wojska, nierównie większa ilość powinnych, przyjaciół i czcicieli zmarłego zapewnie wstrzymaną została od udziału w pogrzebowych uroczystościach, a ztąd należy im się odgłos tych smutnych obrzędów, w których nie tylko Wielkopolska, ale cała Polska jak szeroka i długa, zdala czy z bliska sercem i wewnętrzną uczestniczyła żałobą. Wielka prostota i skromność cechowały ów obchód pogrzebowy, po myśli zgasłego wodza, który przez całe życie stronił od próżnych blasków i głośnych unikał hołdów. Stósownie do ojcowskiéj tradycyi, bliscy w urządzeniach pogrzebu, przestrzegali owéj tyle umiłowanéj przez nieboszczyka skromności, wszystko zaś co się przyczyniło do uświetnienia żałobnego pochodu i obchodu tém rzewniejszą nosiło cechę, iż płynęło z serdecznéj dobréj woli i wdzięczności poczuwającego się do obowiązku względem zmarłego jenerała narodu. W téj myśli już w dzień eksportacyi liczne zewsząd snuły się tłumy, przybywały pojazdy do osieroconéj Turwi. Wśród rosnącego na dziedzińcu pałacowym zgromadzenia, przestrzegali porządku członkowie kościańskiego Towarzystwa strzeleckiego, którzy dobrowolnie pospieszyli z oddaniem ostatniéj posługi wielkiemu dobroczyńcy ich miasta. W kaplicy, zbudowanéj niegdyś przez siebie podług rysunku zmarłéj przed nim córki, spoczywał na katafalku pieknie zielenią umajonym, ten patryacha naszego wielkopolskiego społeczeństwa. Chociaż już piąty dzień mijał od chwili zgonu, żadna przykra zmiana nie wyryła się na obliczu zmarłego. Sen śmierci nadał pięknym rysom starca posągowy spokój i pogodę, a dziwne zespolenie łagodności i marsowatéj powagi, jak za życia, tak i po zgonie cechowały tę twarz zawsze uderzającą i ujmującą, dziś opromienioną nie ziemskim już wyrazem i nieśmiertelności odblaskiem. Spoglądając na niego, każdy czuł, że kto tak spokojnie zasnął na wieki, dobrze musiał na ów spoczynek, trudem całego życia, sobie zasłużyć, patrząc zaś na tę niezamąconą pogodę, mimowoli nasuwała się myśl, że zmarły teraz zna już wszystkie tajemnice życia, wie dla czego cierpiał i cieszy się nagrodą, która nie omija sprawiedliwego! Po kolei wszyscy obecni nachylali się nad trumną, aby ostatniém spojrzeniem pożegnać drogą postać i wyryć sobie w pamięci rysy ostatniego wodza polskich szeregów, któremu nie daném było wprowadzić nas do Kanaanu wyswobodzenia, a który zstępuje do grobu w chwili, gdy nasza niedola — niewola jeszcze srożéj nad nami zacięża. On przynajmniéj śmiercią wyswobodzony, wolności ducha piętno na twarzy swéj zachował. Nie owinięto go rycerskim obyczajem w sztandar własnoręcznie na Moskalach zdobyty, nie przybrano w świetny mundur jeneralski, ale w przygodniejszą naszym czasom odziano żałobę, skromny, czarny surdut, tak jak go widywaliśmy pośród siebie, odkąd oręż na lemiesz zamienił. Około 5 godziny z wieczora podniesiono drogie zwłoki, aby je złożyć na karawanie opodal kaplicy stojącym. Nie stało już towarzyszów broni, aby wodza na własnych wynieść barkach. Młodzież więc przyjęła na swe ramiona drogi ciężar, jakoby tém samém przejmując zobowiązania, iż w ślad tych samych pragnie wstąpić tradycyi i uzbroić się w moc z tych kości płynącą. Przed kaplicą jeden z najdawniejszych uczniów gospodarskich śp. jenerała, pan Dembiński, przemówił serdecznie w imieniu tych wszystkich, którym nieboszczyk zapewnił przyszłość, zaprawiając ich pod swą prawdziwie wojskową komendą do umiejętnéj pracy w roli ojczystéj. Poczém ruszył pochód żałobny, ale nie dano trumnie spocząć na karawanie, dźwigali ją po kolei obywatele, młodzież, mieszczanie kościańscy, urzędnicy gospodarscy, a zwłaszcza przywiązani włościanie, którzy nieradzi komukolwiek ustępowali zaszczytu dźwigania trumny swego „Jednoráła“, cisnęli się zewsząd, aby ją na swe odebrać barki i aż do samego Rąbinia, odległego o trzy ćwierci mili, ponieśli. Wśród ogólnego rozrzewnienia dwie głównie chwile wszystkich do żywego poruszyły, raz gdy zwłoki śp. jenerała wynoszono z tego domu, który on uczynił w prawdziwie podniosłém tego słowa znaczeniu domem, ogniskiem rodzinném i społecznem, przybytkiem cnoty i katolickiéj a staropolskiéj tradycyi, późniéj zaś, gdy orszak mijał ostatnie chaty wsi Turewskiéj i ten, który przez lat tyle był ojcem jéj i panem, który swą pracą stworzył tę Turwię taką, jaką ją kraj cały znał i podziwiał, po raz ostatni z niéj wychodził. Ale w téj saméj chwili, jakby na pociechę osieroconym ustał posępny śpiew kapłanów, a natomiast ze wszystkich piersi zabrzmiała pieśń: Kto się w opiekę poda Panu swemu, stósowniejsza, jak kiedykolwiek na pogrzebie tego, któr przez całe życie szczerze ufał Bogu i miał G w każdéj przygodzie za Obrońcę i Nadziej jedyną.

Za trumną postępował dawny towarzysz bron śp. jenerała, Edward hr. Poniński, niosąc na poduszce ordery zmarłego, legię honorową, meda św. Heleny i droższy mu nad wszystko krzyż polski Virtuti militari. Za hr. Ponińskim szli trzéj synowie nieboszczyka, spadkobiercy jeg zacności i szlachetnéj tradycyi, daléj grono wnucząt, z których nie wszystkie w dziecinnéj pamięci zdołają postać dziadka zachować, ale dl których tytuł sam wnucząt jenerała pozostan zawsze zobowiązującym zaszczytem z jednéj strony, a rękojmią ludzkiéj życzliwości z drugiéj.

Orszak postępował zwolna przy odgłosie pobożnych pieśni, wśród tych pól, użyznionych wieloletnią pracą śp. jenerała, na których dziś wiosna wszystko budziła do życia, podczas gd śmierć gospodarowała w domu Turewskim. Dalekie odgłosy moździerzowych strzałów witał zbliżający się do Rąbinia pochód, a te salwy wojskowe, towarzyszące zwykle pogrzebom wodzów tu wśród wiejskich prostaczków i sąsiedztwie wychylającego się z za drzew kościółka, mimowoli przypominały Wielkanocny obchód rezurekcyi, tchnąc myślą zmartwychwstania i tryumfu nad śmiercią.

Złożono nareszcie trumnę na katafalku, ucichły śpiewy, a ks. dr. Wartenberg w improwizowanéj mowie złożył hołd wojownikowi, który mimo przeciwnych warunków umiał wiernie i wytrwale służyć ojczyznie to z bronią w ręku, w bezorężnéj walce pługa polskiego z podboja pługa niemieckiego. Przypominając Pokus przejażdżka posłużyła podobno bardzo dobrze cesarzowi. Po powrocie przyjmował cesarz ks. Bismarcka, który podziękować przyszedł za prezent na urodziny. Cesarz podarował kanclerzowi statuę bronzową W. kurfirsta a nadto zamianował zięcia ks. Bismarcka, hr. Rantzau, radzcą legacyjnym. W południe odbył się w pałacu kanclerza obiad w gronie rodziny, wieczorem zaś zebrało się liczne towarzystwo z damami. — Prezydent policyi w Berlinie, Madai, został zamianowany kanonikiem kapituły brandenburgskiéj.

FRANCYA.

* Paryż, 1 kwietnia. Komisya, zajmująca się zbadaniem projektów ministra Ferry, mianowała Spullera swym sprawozdawcą. W piątek wysłucha komisya ministra Ferry.

Arcybiskup z Sens wystósował ze swymi Biskupami sufraganami do obu Izb protestacyą przeciwko projektom szkólnym. — Biskup z Grenoble zbija zarzuty, jakie mu poczynił minister Lepère. — Obiega pogłoska, że minister Ferry gotów jest zgodzić się na uznanie przez państwo zakonu Dominikanów. — Z Perpignan umknął urzędnik sukursalnego banku ze znaczną sumą.

W wspomnianéj już przez nas książce Emila Olivier pod tytułem: „Państwo a Kościół na soborze watykańskim“ czytamy pomiędzy innemi taki ustęp:

Wypadki z roku 1870 stały się próbą stałości charakteru każdego obywatela. W skutek układów, rozpoczętych i przerwanych w r. 1869, zobowiązali się cesarz austryacki i król włoski własnoręczném pismem przyjść cesarzowi Napoleonowi w pomoc w razie wojny z Prusami. Kiedy się rząd francuzki dowiedział, że za staraniem hr. Beusta, a z podszeptu pana Visconti Venosta, dodano warunek, którego ani cesarz Franciszek Józef ani król włoski zasadniczo nie odrzucał, warunek wydania Rzymu w ręce Włochów, natenczas nie żadna klerykalna osobistość, ale ja pierwszy przeciwko temu warunkowi wystąpiłem, a przecież mnie o klerykalne dążności nikt podejrzywać nie będzie. Cesarz znajdował się w Saint-Cloud, dokąd też pisałem do niego pod dniem 25 lipca: „Sire! Myśl, jaką Ci podsuwa hr. Beust, abyś Rzym wydał na łup Włochom, jest nędzna i niepodobna do wykonania. Za tą myślą nie oświadczy się ministerstwo, nie znajdzie też ona uznania większości narodu. Skoro byś się na tę myśl zgodził, Najjaśniejszy Panie, natenczas do przesilenia zewnętrznego przyłączy się wewnętrzne, a część narodu, która dziś płonie ogniem i żarem, przemieni się w lód. Wiesz, Najjaśniejszy Panie, że nie jestem zwolennikiem doczesnéj władzy Papieża, zdanie moje jest przeto tém bezstronniejsze, jeżeli oświadczam, że ta polityka nas pogrąży w nieszczęściu. Z Włochami łączy nas tylko jedna uczciwa, przez wszystkie strony uznana sprawa, t. j. konwencya wrześniowa. Tego układu trzymać się musimy, jeżeli, chcąc walczyć z Prusakami, nie chcemy tak, jak oni, zrzec się zupełnie wszelkiéj wiary i wierności. Żaden sojusz nie zrównoważy uchybienia honorowi. Honor zaś nie pozwala nam opuścić Rzymu, dopóki Włochy nie przyrzekną nam, że będą szanowały konwencyą z 15 września, i że jéj gwałcić nie pozwolą.“ Tego samego dnia odpowiedział mi cesarz: „Mój kochany panie Olivier! W sprawie depeszy hr. Beusta podzielam zupełnie zdanie Twoje.“ Na cześć króla Wiktora Emanuela dodać należy, że ta decyzya cesarza nie zmieniła wcale jego sympatyi dla Francyi, zastrzegł on się przeciwko téj szacherce, którą nam w jego imieniu narzucić chciano, przypomniał sobie, że i my nie mieliśmy żadnéj rękojmi, zstępując z Alp, aby go ratować, gdyby nieszczęścia nadzwyczajne nie były wszystkiego zniweczyły, gdyby rewolucya nie była rozwiązała zobowiązań, które osobiście względem cesarza był przyjął, — toby pierwszy król włoski swego słowa królewskiego i szlacheckiego nie był zdradził, a państwa swego nie byłby gruntował na przeniewierstwie i zdradzie. Nie taił on się z tém przed nikim. Kiedy przybył późniéj do Berlina, wyrzekł, znajdując się sam na sam z cesarzem Wilhelmem, te słowa, które sam potém powtórzył: Muszę Waszéj Królewskiéj Mości wyznać, iż w r. 1870 o mało nie schwyciłem przeciwko Tobie za broń. „Wiem o tém dobrze,“ odpowiedział cesarz niemiecki. Stronnictwo umiarkowane byłoby może robiło trudności, ale koniec końcem, byłoby poszło za swym królem. Co się zaś tyczy stronnictwa skrajnego, to stronnictwo to byłoby pozostało Prusakom przychylném nawet wtedy, gdybyśmy mu byli na łup Rzym i Papieża wydali. Nienawiść przeciwko Francyi jest u tego stronnictwa jakby artykułem wiary, z wyjątkiem chyba wtedy, kiedy Francya święci anarchiczne saturnalie. Właściwemu usposobieniu tego stronnictwa dał wyraz jeden z radykalnych deputowanych, kiedy wypowiedział słowa, na które nawet Prusacy przed wygłodzonym Paryżem się nie zdobyli: „Delenda Gallia! Europa nie będzie miała wprzódy spokoju, dopóki Francya nie będzie podzielona na kilka samodzielnych królestw.“

Przytoczyliśmy ten ustęp dosłownie jako przyczynek do niewyjaśnionych jeszcze dostatecznie machinacyi dyplomatycznych, które spowodowały zabór Rzymu. Nie wierzymy w „szlachetne“ intencye Wiktora Emanuela, który był powolném narzędziem w ręku rewolucyi, — atoli nie możemy odmówić pewnéj trafności sądowi p. Olivier co do stanowiska, jakie radykalizm włoski zajmuje względem Francyi. I jest on rzeczywiście tylko wtedy jéj przyjacielem, kiedy Francya burzy i niweczy podstawy swego bytu, — kiedy szaleje.

TELEGRAMY.

Lwów, 1 kwietnia. Dzisiejsza Gaz. Lw. ogłasza rozporządzenie ministeryalno, znoszące dawniejszy reskrypt co do kontumacyi bydła galicyjskiego rzeźnego na targu wiedeńskim w 60 powiatach galicyjskich, tak iż kontumacya ta rozciągać się obecnie będzie tylko do 14 okręgów, t. j. do powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, tarnobrzeskiego, niskiego, kolbuszowskiego, ropczyckiego, pilznieńskiego, cieszanowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego, husiatyńskiego i skałackiego.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Od księdza lic. Chiżyńskiego odbieramy w odpowiedzi na artykuł w numerze 60 naszego pisma, co następuje:

Leszno, 2 kwietnia.

Odebrawszy z różnych stron poparcie i uznanie, nie mniéj jak i życzliwe wskazówki w sprawie „kar Massebachowskich,“ pospieszam z doniesieniem szanownym konfratrom, że ks. dr. Jażdżewski wystąpi w stósownym czasie z gotowym projektem i zawezwie publicznie do poparcia takowego wszystkich interesowanych, aby wymódz u rządu, uzyskawszy odpowiednią uchwałę sejmu, wymierzenie nam słusznéj i prostéj sprawiedliwości. Znana gorliwość w obronie praw naszych zacnego posła naszego jest nam rękojmią, że będzie umiał pokierować sprawą tak ważną dla nas ku zadowoleniu ogółu.

Ks. W. Chiżyński.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Inspektor przy kolei żelaznéj w Bydgoszczy Porsch przeniesiony został do Torunia.

* **Za staraniem** Towarzystwa „Stella“ odbędzie się w piątek dn. 4 bm. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego wykład p. W. Pohla: „Jan III pod Wiedniem. Obraz historyczny z 17 w.“

* **Od 1 kwietnia** przejął straż ogniową w Poznaniu magistrat tutejszy.

* **Reformę** pomiędzy stróżami nocnymi zaprowadza miasto nasze. Zamiast w halebardy średniowieczne uzbrojeni będą w pałasze i ustanie wygwizdywanie godzin.

* **Wczoraj** odbyło się tutaj posiedzenie rady nadzorczéj poznańsko-kluczborskiéj kolei żelaznych, na którém przeglądano rachunki za r. 1878. Czystego zysku przyniosła ta koléj 621,909 m. Uchwalono dywidendę 2 i pół procent od akcyi pryorytetów.

* **W nocy** na wtorek nie chciał pewien gość w restauracyi przy ulicy św. Marcińskiéj zapłacić za to, co wypił i zjadł, a kiedy gospodarz o zapłatę się upomniał, wydobył gość rewolwer i groził mu, że go zastrzeli. Przywołany policyant uspokoił owego kandydata na bandytę.

* **Aresztowano** tutaj przedwczoraj dziewczynę pochodzącą ze Skoków a podejrzaną o zamordowanie dziecka.

* **O prawo** własności do budynku, w którym się znajduje główny odwach na Starym Rynku, procesuje się komuna tutejsza z fiskusem wojskowym. Sąd pierwszéj instancyi wydał wyrok na niekorzyść miasta.

* **Według** programu gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu uczęszczało do téj szkoły 953 uczni, z których 661 na właściwe liczy się gimnazyum a 292 na szkołę przygotowawczą. Z téj szkoły przygotowawczéj przeszło na św. Michał r. z. do gimnazyum św. Maryi Magdaleny i do Fryderyka Wilhelma 51 uczni. Nauczycieli jest w ogóle 29, klas gimnazyalnych 15, a w szkole przygotowawczéj 6. Co do religii było ewangelickich uczni 429, katolickich 111 a **żydowskich 423**; 799 z miasta Poznania a 164 uczni z prowincyi. Z nauczycieli ustąpił p. Woliński, który przez 26 lat w zakładzie tym udzielał naukę języka polskiego. Egzamin abituryencki złożyło na św. Michał r. z. 8 uczni a obecnie na Wielkanoc 10. Rok szkólny kończy się 5 kwietnia a nowy rok rozpoczyna się 21 kwietnia. Tow. Naukowéj Pomocy Im. Marcinkowskiego wspierało dwóch uczni w tercyi. Program obejmuje dodatek napisany przez dyrektora dr. Schwarz pod tyt.: „Nachtrag zu den Materialien zur prachistorischen Kartographie der Provinz Posen“ z tablicą obrazków.

* **Etat gminy** miasta Poznania wyszedł z druku. Dochody i rozchody kasy kamelaryjnéj wykazują kwotę 1,195,649 m.; dochody podatku komunalnego (pobierano 110 procent podatku klasycznego resp. klasyfikowanego dochodowego) 350,000 m.; dochód z podatku od rzezi 225,000 m.; ogólny dochód z miejskich podatków 578,756 m. W etacie rozchodów wynoszą wydatki na szkoły miejskie 301,430 (z tego na cele budowlane 81,000 m., na pensye 3313 m. itd), dla ubogich 122,757 m., na umorzenie długów i opłatę procentów 78,609 m., na wodociągi 9196 m., na teatr 2775 m., na lombard 2207 m Ogólne koszta administracyi wynoszą 193,237 m., nadzwyczajne wydatki 239,718 m., z tego 180,000 m. na nowe budowle, celem wykonania których wzięto pożyczkę z funduszu inwalidów, 44,468 m. na nieprzewidziane wydatki, 83,769 m. na cele komunikacyjne, na podatki prowincyonalne 79,739 m., na cele policyjne 37,043 m., na utrzymanie własności gminnéj 15,102 m., na ciężary i podatki 9881 m. itd.

* **Z dniem** 1 października, w którym nowa organizacya wchodzi w życie, w W. Ks. Poznańskiém będą fungowały następujące sądy: Do obwodu nadziemiańskiego sądu poznańskiego należeć będą: 1. sąd ziemiański w Bydgoszczy z sądami okręgowemi w Bydgoszczy, Koronowie, Kcyni, Inowrocławiu, Łabiszynie, Szubinie i Strzelnie; 2. sąd ziemiański w Gnieźnie z sądami okręgowemi w Gnieźnie, Mogilnie, Trzemesznie, Wągrówcu i Wrześni; 3. sąd ziemiański w Lesznie z sądami okręgowemi w Bojanowie, Wschowie, Gostyniu, Kościanie, Lesznie, Rawiczu i Śmiglu; 4. sąd ziemiański w Międzyrzeczu z sądami okręgowemi w Zbąszyniu, Międzychodzie, Grodzisku, Międzyrzeczu, Nowym Tomyślu, Skwierzynie, Kargowie i Wolsztynie; 5. sąd ziemiański w Ostrowie z sądami okręgowemi w Odolanowie, Jarocinie, Kępnie, Koźminie, Krotoszynie, Ostrowie, Pleszewie i Ostrzeszowie; 6. sąd ziemiański w Poznanin z sądami okręgowemi w Obornikach, Pniewach, Poznaniu, Pobiedziskach, Rogoźnie, Szamotułach, Sremie, Srodzie, Wronkach; 7. sąd ziemiański w Pile z sądami okręgowemi w Wałczu, Czarnkowie, Wieleniu, M. Erydland, Jastrowie, Chodzieżu, Łobżenicy, Margoninie, Nakle, Człopie, Pile, Trzciance i Wyrzysku.

* **W sprawie** organizacyi sądownictwa prostują dzienniki tutejsze niemieckie wiadomość, którąśmy za niemi powtórzyli, że na konferencyi dyrektorów sądów powiatowych nie chodziło o stósunki sędziów, lecz urzędników niższych. Co do sędziów, to już w październiku r. z. cała sprawa została uregulowaną.

* **Z taryfy** celnéj, przedłożonéj radzie związkowéj, wyjmujemy niektóre pozycye (obliczone od centnara): petroleum 3 m. (dotychczas wolne od cła), herbata 50 m. (dotychczas 24 m.), kawa 21 m. (dotychczas 17,50 m.), ser 10 m. (dotychczas 5 m.), owoce południowe: 1, świeże pomerańcze, cytryny itd. 6 m. (jak dotychczas), 2, suche daktyle, figi, migdały itd. 15 m. (dotychczas 12 m.), masło 10 m. (dotychczas 4 m.), wino w sądkach 12 m. (dotychczas 8 m.), wino w butelkach 24 m. (dotychczas 8 m.), piwo 3 m. (dotychczas 2 m.), wódki wszelkiego gatunku, arak, rum itd. 24 m. (dotychczas 18 m.). skóry i towary skórzanne: a, skóra wszelkiego rodzaju z wyjątkiem skóry juchtowéj, pergaminu, cholewy 12 m. (dotychczas 6 m.), b, brukselskie i duńskie skóry na rękawiczki, korduan, marokin itd. 20 m. (dotychczas 15 m.), c, grube towary szewskie, siodlarskie, rymarskie itd. 20 m. (dotychczas 12 m.), przedniejsze towary skórzanne z korduanu, safianu itd. 30 m. (dotychczas 21 m.); nici bawełniane od 6 do 18 marek (dotychczas 6 do 12 marek), wata bawełniana 75 fenygów.

* **Gimnazyum wągrowieckie** opuszcza obecnie trzech nauczycieli: z nich p. dr. Schlüter przeniesiony został do Ostrowa, p. dr. Tetzlaf do Rogoźna a p. dr. Chory do Trzemeszna.

* **W Mogilnie** w hotelu Bethkego odbędzie się dnia 22 mb. wybór członka sejmu prowincyonalnego i dwóch zastępców z gmin wiejskich połączonych powiatów gnieźnieńskiego, inowrocławskiego i mogilnickiego, na peryod wyborczy sześcioletni 1870—1884.

* **Nowe** stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną urządzono od 1 kwietnia w Bledzewie, Dusznikach, Jabłonowie i Tschirnau (?), zaś 25 marca w Borzęciczkach, Piaskach i Wielichowie.

* **Zołzy** wybuchły pomiędzy końmi gospodarza Klimeckiego w Ludwini, w pow. pleszewskim, ustały pomiędzy końmi dóbr rycerskich Ludomy, w pow. obornickim, właściciela Pöse w Jabłonnie, w pow. babimostskim, gospodarza Stacha w Ludwini, w pow. pleszewskim; zgorzelizna śledziony ustała pomiędzy bydłem rogatém deputatów dom. Brzezia w pow. pleszewskim; parchy wybuchły pomiędzy końmi rybaka Schliefa w Bielsku, w pow. międzychodzkim; wścieklizna wybuchła pomiędzy psami gminy Przytocznia, w pow. międzychodzkim. Daléj wybuchły zołzy pomiędzy końmi gospodarza Sewekowa w M. Gaju, właściciela furmanki Wojciechowicza w Wrześni, gospodarza Budy w Samolenc (?); zapalenie płuc pomiędzy bydłem Białasa w Nowéjwsi; parchy pomiędzy końmi rzeźnika Jurasza w Bolewicach (Buk). Ustały zaś zołzy pomiędzy końmi dominium Przytocznica w pow. ostrzeszowskim; zapalenie płuc pomiędzy bydłem komorniczém dominium Rogaczewa w pow. kościańskim i zapalenie śledziony pomiędzy bydłem gospodarza Wiegerta w Eichquast (?) w pow. obornickim.

* **Do Lwowa** przybył przedwczoraj słynny tragik Rosi Ernest i występował tamże w roli Otella.

* **Kuryer Codzienny** donosi, że nasze wiejskie panie biorą się do przemysłu i handlu. W niektórych majątkach w Lubelskiém, żony właścicieli pootwierały tam wiejskie sklepy, w których okoliczni włościanie mogą nabywać różne do codziennego użytku służące przedmioty. Pomysł ten dobry i bez wątpienia korzystny dla stron obu, możeby i u nas mógł znaleźć zastósowanie.

* **W Peszcie** zamordowany i zrabowany został młody adwokat Izydor Martonfawy, który sam jeden z swoim służącym 18-letnim Madaraszem mieszkał. W sobotę rano służący oznajmił matce adwokata, mieszkającéj osobno, że syn wyjechał i nie będzie na obiedzie. Matka niespokojna udała się w niedzielę do syna, a następnie zawiadomiła policyą, która już w sobotę w nocy zrobiła spostrzeżenie, że Madarasz sypał w pewnéj kawiarni całemi garściami pieniądze. Po otwarciu urzędowém mieszkania adwokata znaleziono go zamordowanego siekierą. Zniknęły zegarek, pieniądze i pierścionki, zastano zaś kasę Wertheimowską otwartą. Miało się w niéj znajdować 60,000 złr. obcych pieniędzy. Stróż domu zeznał, że Madarasz wywiózł z domu kufer, twierdząc, że pan jego wyjeżdża. Wszystko więc za tém przemawia, że służący dopuścił się zbrodni.

* **Ze Smyrny** pisze O. Reformat Kiefer o tamtejszych Polakach do O. Wilczyńskiego, gwardyana OO. Reformatów krakowskich, co następuje:

„Na czele postawię O. Szymona Wilczyńskiego, którego O. gwardyan poznał przeszło dwa lata temu w Wieliczce, kiedy tenże powracał z Jerozolimy. Uczy się zemną greckiego języka, którym w bieżącym roku rozpocznie miewać nauki, których ja już kilka w języku tym, Bogu dzięki, miałem. Językiem włoskim tak O. Szymon, jako i ja już władamy. Ale trzeba nam jeszcze szczerze pracować, aby tu zadosyć uczynić obowiązkom. Daléj mamy tu brata Tomasza Szyszkę. W Barnabacie, w innym klasztorze naszym, o kwadrans jazdy ztąd koleją oddalonym, mieszka O. Tyburcy Dybol. Tu w Smyrnie mamy Siostrę Miłosierdzia Jadwigę Zaleską, nadzwyczaj biegłą w języku greckim, którym językiem od roku co niedzielę wykłada katechizm ubogim, których się wielu zbiera. — Ubodzy za to, że się schodzą, zostają co kwartał wynagrodzeni ubiorem. W klasztorze „Dames de Sion“, tj. zakonnic, założonych przez księdza Ratisbonne, jest także jedna Polka zakonnica. — Z osób cywilnych jest tu pan August Żaba, były konsul rosyjski, teraz emerytowany, daléj p. Antonowicz, dyrektor telegrafu tureckiego, pan Lityński, znakomity krawiec, który ma w Galicyi krewnych, a między tymi jednego brata księdzem, p. Paweł Maszczyński, krawiec, p. Hipolit Wardyński, lakiernik i malarz, Karól N., także malarz, Kazimierz N., cierpiący na umyśle i dwie Polki, pp. Józefa i Natalia Zajączkowskie, także jakiś służący Gutowski. W okolicy, to jest w Mechtinie, jest przy telegrafie p. Teodor Smoliński, a na wyspie Samos także przy telegrafie Polak jeden. W Carogrodzie mamy w naszym klasztorze O. Anastazego Szpręgę, a ostatnim tutejszym Polakiem jestem ja. Co się tyczy położenia naszego, mieliśmy tu zawsze pokój, a Kościół ma tu dość swobody. Szkoły mają w rękach zakonnicy i to OO. Łazarzyści, Mechitarzyści, Bracia szkólni. Ci ostatni mają szkoły dla bogatych i ubogich. Reformaci, Dominikanie i Kapucyni mają szkółkę dla ubogich. „Dames de Sion“ mają szkołę dla bogatych, a Siostry Miłosierdzia szkołę dla uboższych dziewcząt. Jest téż lazaret jeden austryacki, a drugi francuzki.

* **We Włoszech** pojawiły się w rocznicę wypadków 1848 r. groźne w niektórych miastach demonstracye. W pobliskiém Wenecyi miasteczku Chioggi zebrał się dnia 22 marca ogromny tłum ludu przed ratuszem. Wołano: Precz z Radą miejską! precz z podatkami! Śmierć sekretarzowi Rady miejskiéj! Następnie pociągnął tłum przed dom sekretarza. Nieliczni karabinierzy pospieszyli na obronę sekretarza i przeszkodzili podpaleniu domu. Tłum począł rzucać kamienie na dom i zranił dowódzcę karabinierów w ramię. Sprawca zaburzeń został natychmiast aresztowany. [illegible] kompanii karnej z bagnetami na karabinach, [illegible] jednak wobec wyzywającéj postawy ludu. Aresztowanego wprowadzono w dziedziniec domu sekretarza. Tłum rzucił się na dom komisarza dystryktowego i kamieniami wytłukł wszystkie okna. W końcu wypuszczono aresztowanego. Zaburzenia trwały od południa do godziny 6 wieczorem. Wszystkie sklepy były zamknięte. Następnego dnia powtórzono te same sceny, potłuczono wszystkie latarnie i noc całą trwała najzupełniejsza ciemność. W nocy przybyło 100 żołnierzy z 48 pułku piechoty z Wenecyi i znaczny oddział karabinierów, aby przywrócić porządek. Sekretarz schronił się wraz z rodziną do Wenecyi. W dniu 23 marca był znów Medyolan widownią rozruchów. Po mowach na cześć poległych w ciągu dni pięciu w r. 1848 przy monumentalnéj kulumnie na placu Verziere, udał się pochód z chorągwią „związku republikańskiego“ do grobu Carla Cattanea. Gdy przybył na Via moscova, nagle wypadli z koszar karabinierzy, policyanci i piechota z nasadzonemi bagnetami, rzucili się na tłum i odebrali chorągiew o barwach republikańskich, która wśród szamotania się z ludem na kawałki podartą została. Skonfiskowano także chorągiew związku robotniczego z Tintoretto. W walce odnieśli rany dwaj ajenci polityczni i kilka osób z ludu, przyczém aresztowano 21 osób.

* **Okropna zbrodnia.** Z Tamizy wyciągnięto w tych dniach niedaleko Barnes wielkie pudło z pokrajaném na sztuki ciałem ludzkiém. Z początku myślano, że jakiś student medycyny, zużywszy trupa do naukowéj sekcyi, pokrajał go i wrzucił do Tamizy, celem zmistyfikowania publiczności. Poszukiwania policyjne wszelako wskazują, iż pokrajane szczątki są resztkami ciała, zamordowanéj niedaleko Richmond nie młodéj już kobiety, któréj nazwiska wszelako policya nie wymienia; sprawczynią zbrodni miała być służąca, tęga i wielka kobieta nazwiskiem Katarzyna Gibbs, pochodząca z Irlandyi. Pani X... nie wychodziła od pewnego czasu z domu, wszystkie rachunki płaciła służąca Katarzyna Gibbs, która przed kilku tygodniami sprzedawszy część mobli za 26 f. szt. i zabrawszy co było sreber i kosztowności, zniknęła bez śladu. Niebawem wykryła policya, że przed miesiącem pewien wyrostek, najęty przez jakąś kobietę, zaniósł spore pudło nad brzeg Tamizy, gdzie je owa kobieta wrzuciła w rzekę. Wyrostek poznał, iż pudło było to samo, które wyciągnięto z Tamizy w pobliżu Barnes, a z fotografii poznał, iż ową kobietą była Katarzyna Gibbs. Zbrodniarka ta zamordowała swą panią, aby za zabrane pieniądze powrócić do Irlandyi; nie mogąc pozbyć się trupa, ugotowała go (jak zeznaje chirurg dr. Bonds i pokazują ślady w kotle), pokrajała ciało na sztuki i utopiła w Tamizie. Schwytano już ją podobno w Irlandyi.

* **Dyplomacya chińska.** Dziennik urzędowy w Szangai „Szin Pau“ ogłasza dekret obydwóch cesarzowych regentek urządzający zagraniczną reprezentacyą. Chiny będą miały tedy ambasadorów, posłów, jeneralnych konsulów, itd. Pensya miesięczna ambasadorów wynosić będzie 4200 flor. austr. waluty, posłów 3000 flor., ministrów rezydentów pomiędzy 3000 a 2400, chargés d'affaires, jeneralnych konsulów 1800 flor., konsulów 1500, wicekonsulów 1200, lekarzy ambasad i poselstw 600 fl. Nadto otrzymywać będą reprezentanci wynagrodzenie za wydatki na pomieszkania, dyplomatyczne obiady, powozy i konie. Odtąd każdy ambasador i poseł winien w nagłych razach telegrafować wprost do obydwóch cesarzowych. Żaden poseł, ambasador itd. nie może dłużéj nad 3 lata na posadzie pozostawać.

* **Hadżi Loji**, znanemu naczelnikowi ostatniego powstania bośniackiego, odjęto w dniu 29 bm. w szpitalu w Serajewie nogę. Pacyent zgodził się na opinią lekarzy, którzy amputacyą uznali za konieczną.

Krasińskiego, mówca żałobny pokrótce przedstawił próby, na jakie w ciągu życia został wystawiony nasz jenerał i jak się one wszystkie odbiły od jego zacnego a hartownego serca. Nareszcie pieśń Salve Regina zagrzmiała jak wojenna pobudka w około trumny zgasłego wodza i na tém się zakończył żałobny obchód dnia pierwszego.

Nazajutrz najpiękniejsze wiosenne słońce przyświecało ostatniemu naszemu pożegnaniu z sędziwym wodzem, który przez cały niemal wiek przewodził cnotą, przykładem, a mężną i stałą wolą wielu pokoleniom naszego społeczeństwa. Ani kościołek, ani cmentarz nawet, nie zdołał pomieścić tłumów spieszących dla oddania ostatniéj zmarłemu posługi. Prawie wszystkie rodziny obywatelskie licznie były reprezentowane, widzieliśmy mianowicie w gronie żałobnych pątników trzech książąt Radziwiłłów, Antoniego, Ferdynanda i Edmunda, wiernych pamięci ojców, związanych wieloletnią przyjaźnią z ś. p. jenerałem Chłapowskim. Daléj wszystkich bez wyjątku polskich członków Izby Panów, któréj nieboszczyk był seniorem. Daléj jeszcze znaczną liczbę posłów naszych do obu sejmów, najpoważniejszych obywateli Wielkopolskich, nie małą liczbę obywateli miasta Poznania, zastęp wykształconych w szkole jeneralskiéj rólników, tłumy włościan, a co nas mianowicie ucieszyło, całą niemal młodzież naszą Wielkopolską, która się zszeregowała w około trumny ostatniego wodza, niby zasiew przyszłego da Bóg wojska polskiego. Niepomyślny zbieg okoliczności nie dozwolił znacznéj liczbie spodziewanych gości żałobnych przybyć z dalszych stron Polski na dzień oznaczony do Rombinia. Jak się dowiadujemy, mnóstwo osób wybierało się mianowicie z Krakowa, żeby tylko wspomnieć dawnego towarzysza broni p. Pawła Popiela, hr. Stanisława Tarnowskiego i ks. Goliana, hr. K. Krasickiego, niegdyś adjutanta ś. p. jenerała, hr. Ludwika Wodzickiego i t. d. Wybory do sejmu lwowskiego i obowiązek obywatelski zatrzymał ich w Krakowie, wbrew szczeréj chęci uczestniczenia w żałobnym obchodzie. Po odśpiewaniu Wigilii i solennéj Mszy, którą odprawił ks. dziekan Kukliński, ks. dr. Stablewski wstąpił na ambonę, przedstawiając nam z kolei ś. p. jenerała jako żołnierza, rólnika i Chrześcianina. Nie streszczamy tu mowy, która zapewne niebawem drukowaną zostanie. Liczne grono (bo przeszło 50) kapłanów, wśród których widzieliśmy i ks. kan Maryańskiego, obstąpiło następnie katafalk dla odprawienia żałobnego konduktu, poczém najprzód starsi obywatele, a następnie posłowie zanieśli trumnę do grobu tuż pod kościołem otwartego, gdzie złożono ś. p. jenerała obok spoczywającéj tam od lat dwudziestu dwóch małżonki, a od lat dwudziestu pięciu córki Koźmianowéj. Dwanaście salw rotowego ognia uprzytomniło nam w téj chwili wojskowy charakter tego, którego żegnaliśmy na wieki. A żegnaliśmy ze smutkiem tém większym, iż każdy z nas czuł dobrze, że z nim się zamyka jeden piękny a rycerski okres dziejów naszych, że znika bodaj ostatni przedstawiciel całego pokolenia, do którego niestety obecne nie wiele jest podobném, i że zmarły jenerał był jednym z tych coraz rzadszych dziś mężów, na których patrząc, każdy czuł w sercu iż: Jeszcze Polska nie zginęła, póki tacy ludzie żyją.

*** Kalendarz.** Dziś, w piątek dnia 4go kwietnia, Izydora b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 36.

Długość dnia 13 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1581 Smierć Jakóba Uchańskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1657 Zjazd w Modliszewibach Karola IX. z Rakoczym. — 1770 Manifest konfederacyi barskiéj. — 1794 Swietne pod Racławicami nad Moskwą zwycięztwo. — 1803 Odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831 Powstanie w Oszmianie. — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Biczko.

Gniezno, 3 kwietnia. (25-letni jubileusz rektorstwa p. Palmowskiego.) Rektor tutejszéj szkoły świętojańskiéj, p. Palmowski, obchodził wczoraj jubileusz 25-letniego działania w mieście naszém. Po mszy św., na jubilata intencyę odprawionéj, przyjmował tenże życzenia deputacyi obywateli z miasta i powiatu, kolegów, uczniów dawniejszych i dziatwy obecnie pod jego dyrekcyą zostającéj. Dziewczynka, która wykonała deklamacyą na ten cel ułożoną, prosiła w końcu jubilata o błogosławieństwo w dniu dla niego tak uroczystym z wyrazem prostoty i szczerości tak naiwnéj, że wszystkich niemal do łez poruszyła. Szanowny rektor odebrał nadto dary od przyjaciół i uczniów, oraz telegraficzne powinszowania z różnych stron Księstwa.

Wieczorem zebrało się na ucztę, na cześć p. Palmowskiego urządzoną, około 80 osób wszystkich stanów i narodowości z miasta i okolicy w hotelu du Nord, pomiędzy niemi i pięciu duchownych miejscowych, by szanownemu solenizantowi złożyć publiczny objaw uznania i wdzięczności za mozolne prace w zawodzie tak trudnym przez ćwierć wieku podejmowane. Tłomaczami tych uczuć byli pp. radzca Kellermann, dr. Chosłowski i profesor uniwersytetu lwowskiego p. Ćwikliński (były uczeń jubilata), którzy w gorących przemówieniach dali wyraz ogólnego udziału w radosnym obchodzie p. rektora. Pan rektor odpowiedział z rozrzewnieniem, dziękując tak przyjaciołom, jak byłym uczniom za dowody czci i przywiązania. Odczytano także kilkanaście telegramów z Księstwa i dalszych nawet stron od dawniejszych uczniów.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Piszą** nam z miasta pod dniem 1 kwietnia: „Jedno z większych naszych pism codziennych, poświęcając w ostatnim swoim numerze uwagę świeżéj publikacyi p. dra Schwartza, dyrektora gimnazyum Fryderykowskiego w Poznaniu, która wyszła jako dodatek do wielkanocnego programu wspomnianego gimnazyum pt.: „Nachtrag zu den Materialien zur praehistorischen Kartographie der Provinz Posen. Zusammenstellung der Funde u. Fundorte seit Ostern 1875" — wskazuje między innemi na potrzebę wypracowania „Poradnika do zbierania starożytności, zawierającego krótką naukę o ważności takowych zabytków i wskazówki, jak się z niemi obchodzić."

Zdawaćby się mogło, jakoby literatura nasza archeologiczna była tak ubogą, iż nie posiada dotąd prac w wskazanym kierunku. Przytaczam tutaj z tego powodu, iż w r. 1876 wyszła w Toruniu broszura p. G. Ossowskiego p. t.: „O potrzebie robót archeologicznych w Prusach Zachodnich i o kierunku onych z dodatkiem informacyi przy rozkopywaniu grobów i cmentarzysk starożytnych", tudzież zwracam uwagę na rozprawę p. A. H. Kirkora, wydaną w r. 1878 w Krakowie pod tytułem: „O znaczeniu i ważności zabytków pierwotnych, oraz umiejętném ich poszukiwaniu."

Przy téj sposobności zwracam także uwagę autora rzeczonego artykułu, odnośnie do poruszonéj przez niego mapy archeologicznéj W. Księstwa, oraz całéj Polski, iż w tomie II dzieła p. Albina Kohna „Materialien zur Vorgeschichte des Menschen im östlichen Europa nach polnischen und russischen Quellen" — pomieszczona została mapa archeologiczna, obejmująca całą Polskę, oraz specyalny karton archeologiczny W. Ks. Poznańskiego. Praca ta dokonaną została przez p. Kohna w myśl projektu mapy archeologicznéj hr. Al. Przeździeckiego i w ślad dotyczących uchwał archeologicznego kongresu peszteńskiego, przyjętych na wniosek naszego archeologa p. Sadowskiego. Ostatnia praca, jakkolwiek dokonana w języku niemieckim, jest oparta na rezultatach prac i starań polskich badaczy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bronikowski i Kolczyński z Warszawy, Skarzyński z Miedzianowa, Taczanowski z Szypłowa, Taczanowski z Pieruszyc.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Łukomska z Warszawy i Majewska ze Zbytki, dr. Tomaszewski z Rawicza, Gólcz z Bartodziejów, Brukwicki z Modrzewia, Breziński z Granówka, Piekucki z Obry, Makowski z Bydgoszczy, Kobyliński z Koblencyi, Gierłowski z Gniezna, Biernacki z Kalisza, Ostrowicki z familią z Królestwa Polskiego, Zaborowski z Wschowy, panie Lutomska ze Stawu i Połomska z Rogoźna, Markiewicz z Borku, Malczewski z Młodocina, Królikowski z Betkowa.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlestauart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się też tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojwowy z W. Waradynu, uleczony z kataru, płuc i rur płuowych, zawrotu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Wichner, uczeń publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Nr. 92811. Orvaux, 15 kwietnia 1875 Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez dułgie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Revalesciére jest cztery razy pożywniejszą niż mięso oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 M. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin N. W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece. Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

LOTERYA.

Berlin, dnia 2 kwietnia 1879.

(Bez gwarancyi.)

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 160 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły:

1 wygrana 15,000 marek na numer 73,048.
1 wygrana 900 m. na numer 73,447.
2 wygrane po 3600 m. na numera 25,717 i 73,950.
2 wygrane po 1500 m. na numera 40,712 i 59,809.
5 wygranych po 300 marek na numera 30,404, 40,390, 47,276, 48,844 i 48,929.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wyp. 48,20, list. —,— grudz. —,— marzec —,—, kwiec 48,20—,—. maj 48,80, kwiec.-maj — czerwiec 49,40,—49,60 lipiec 50,40, sierpień 51,10 mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 2 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedz. —— cent., kwiecień i kwiecień-maj 115—114,50 płc., maj-czerwiec 115,50, czerw.-lipiec 117,50 —118.50—117,50, lipiec-sierp. 119.50 płc., sierp.-wrzesień —. wrzes.-paźdz. 123,50 żąd.

Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 169 żąd.

Owies 107,50 płc., 108 żąd., kwiec.-maj 107,50 płc., 108 ż., maj-czerwiec 109,50 żąd., lipiec.sierp. 113 pł.

Rzep 270,— żąd.

Oléj rzepiowy: wyżéj, wypowiedz. —— cent., w miejscu 59,— żąd., kwiecień 56,25 żąd. 55,75 pł., kw.-maj 56,25 ż. 55,75 pł., maj-czerwiec 57 żd., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 59,— żąd.

Okowita m. zm., wypowiedz. 30,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,60—70 płc., czerw.lip. — płc., lip.-sierp. —,— pł., sierpień-wrzes. 51,— pł.

Cena wypowiedziana na 3 kwietnia: żyto 115,— m. pszenica 169 m., owies 108.00 mrk. rzep 270 m., olej rzepiowy 56,25 m., okowita 48,70 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 2 kwietnia 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M	S	M	S	M	S	M	S	M	S	M	S
Pszenica biała . . .	16	10	15	60	17	60	16	80	14	60	13	80
„ żółta . . .	15	40	15	—	17	—	16	30	14	40	13	40
Zyto	12	10	11	70	11	50	11	20	11	—	10	70
Jęczmień nowy . . .	14	10	12	20	11	80	11	40	11	—	10	60
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . . 100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy . "	25	—	24	-	23	—
Rzepik latowy . "	25	—	22	50	21	—
Lnica. . . . . " "	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane . . " "	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane " "	19	—	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, staléj czerwona niżéj za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,50 — 8,90 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 funt.) najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1- 1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.

Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50——18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 3 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stalsza	
kwiecień-maj	178,—
wrzesień-paźdź.	178,—
Zyto stałe	
kwiecień-maj	120,50
maj-czerw.	121.—
wrzesień-paźdź.	128,—
Olej rzep. słaby	
kwiecień-maj	58,—
wrzesień-paźdź.	59,50
Okowita spok.	
w miejscu	50,70
kwiecień-maj	51,20
maj-czerw.	51,40
sierp.-wrzesień	53,60
Owies	
kwiec.-maj	117,50
Wypow. żyta	200
Wypow. okow.	100,000

Kapitały.

Galic. akc. k. .	102,25
Pr. pożyczka państ.	92,40
Pozn. listy z. . .	96,50
Pozn. listy rent. .	97,40
Austr. banknoty .	174,30
Austr. renta złota.	67,40
Austr. losy 1860.	116,60
Włochy	78,50
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	30,—
Ros. banknoty . .	199.30
Ros.-ang. pożyczka	84,80
Ros. losy prem. 1866	146,10
Pol. lik. l. zast. .	55,—
Kredyty	431 50
Kolej państwowa .	448,50
Lombardy . . .	120,—
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 3 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica stalsza	
wiosna	180,—
czerw.-lip.	184,—
wrzesień-paźd.	188,—
Zyto stałe	
wiosna	117,50
czerw.-lip.	120,—
wrzesień-paźd.	124,50
Owies	

Oléj rzep. niezm.	
kwiecień-maj	58,—
wrzesień-paźdź.	59,50
Okowita stała	
w miejscu	49,50
wiosna	49,20
maj-czerw.	50,50
czerw.-lip.	51,20
Petroleum	
kwiecień	9,80

Dnia 1 kwietnia o godzinie 2 z południa zasnął w Bogu po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony św. Sakramentami ś. p. (623)

Prot Budziszewski

w 67 r. życia. Eksportacya odbędzie się 4 b. m. o 4 po południu z Sikorzyna do Gostynia a nazajutrz o 10 z rana odprawi się nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina.

sno i kt snej;
za najn
ka

Aukcya.

Dla ustąpienia dzierżawy przedawać będę przez publiczną licytacyą w dniu **16 kwietnia r. b.** o godzinie **10 przed poł.** na folwarku plebańskim w **Łęgowie**: konie, źrebaki, krowy, jałowice, młockarnią 2—4 konną, walec żelazny itp., na którą licytantów zapraszam. (630)

Wągrówiec, dnia 2 kwietnia 1879.

Alberti, burmistrz.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Usilnie polecamy dzieło:

Kuchnia postna

zawiera 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi, zastósowanych w różnych okolicznościach, nawet do suchego postu przez (533)

Maryę Śleżańską

238 str. Cena 1,50 m., opr. 1,75 m.

M. Leitgeber i Spółka.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Środek ulgi. Papierosy Espic Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Cukier w głowach i cukier w kostkach najtaniéj. **Kawy** bardzo smaczne po 9, 10, 12, kawa perłowa 13 sgr. **Wielkie śliwki** 2½ sgr., ryż 2 sgr. za funt poleca **Izydor Appel** Podgórna ul. (633)

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu** g./S. u p. Emanuela Boehm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszewie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Śmiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zblewie** u p. J. Czaplewskiego.

Chcący przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Codziennie przesyłki świeżych Natives ostryg tuzin 1,80 mrk. jako też świeże turboty funt po 1,00 m. poleca (634)

A. Cichowicz.

Dobra (617)

1000—1500 morgów z odpowiedniemi łąkami i uregulowaną hipoteką poszukuje się do kupna. Łaskawe oferty uprasza się sub. J. X. 4899 Rudolf Mosse, Stettin.

Jest do sprzedania (624)

FOLWARK

w gub. kaliskiéj, przez który szosa przechodzi, mila od m. pow. Wieluń, obejmujący 500 morgów magdeb. w tym 37 mor. łąk dwukośnych, grunt II kl. pszenny i I kl. żytni. Bliższa wiadomość oraz plan z krótkim opisem tego folwarku znajduje się w Ekspedycyi Kuryera. (624)

Une demoiselle anglaise, bonne musicienne, cherche une place comme demoiselle de compagnie. On est prié de s'adresser á **Rusko** prés Borek. (614)

Miss Tully.

Panom właścicielom dóbr

pozwalam sobie przypomnieć przy nadchodzącej wiośnie mój dom komisowy, pośredniczący przy sprzedażach. Roku zeszłego zostały przezemnie ku obopólnemu zadowoleniu sprzedane następujące wsie: 1) Recz, 2) Międzylesie, 3) Rzeszynek, 4) Piersko dwa razy, 5) Marszew, 6) Komorze. A że i tego roku zgłosili się do mnie liczni reflekt. na kupno wsi, upraszam przeto mających chęć sprzedania o spieszne nadesłanie specyalnych anszlagów.

Julian Reichstein,

(629) Berlińska ulica 7.

Podgórna ul. 7 jest 1 pokój na 2 p. i pomieszkanie sklepowe zaraz do wyn.

Dwóch uczni

poszukuje cukiernia (622)

K. Starka.

Smarowidło na osie
doświadczonéj dobroci poleca
po najniższych cenach
R. Barcikowski
(620) Poznań.

Bióro pośredniczeń
A. Musiałowskiego,
Rycerska ul. 2
poleca z gwarancyą: urzędników gosp. kucharzy, ogrodników, służących i kelnerów. (625)

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Dominium Królikowo per Retkowo potrzebuje (627)

gorzelnika

samotnego i

dwóch pisarzy

od św. Jana rb.

Dom. Sośnica pod Pleszewem poszukuje natychmiast

ekonoma

i

służącego,

obu kawalerów. (631)

Towarzystwo „Stella."
W piątek d. 4 mb. o godz. 8 wiecz.
na sali hotelu Saskiego
wykład p. W. Pohla:
Jan III pod Wiedniem
Obraz historyczny z XVII wieku.
O liczny udział uprasza (635)
Zarząd.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.